

Kierowcy elektryków dostaną po kieszeniach

3 grudnia 2024

Od kwietnia 2025 roku w Wielkiej Brytanii zmieniają się zasady naliczania VED, czyli Vehicle Excise Duty, znanego także jako road tax. Szczególnie dotkliwe będzie włączenie do niego samochodów elektrycznych, dotychczas zwolnionych z tego podatku. Właściciele elektryków będą musieli nie tylko płacić road tax. Wielu z nich zapłaci także tzw. dodatek dla drogi samochodów (obecnie 410 funtów rocznie). Jest to wbrew rządowej polityce promowania zeroemisyjnych rozwiązań i zniechęci wielu kierowców, którzy planowali przesiąść się na samochód elektryczny.

Kierowcy powszechnie nazywają ten podatek road tax, czyli podatek drogowy. Płacą go właściciele większości pojazdów poruszających się w Wielkiej Brytanii. Rząd po raz pierwszy wprowadził road tax w 2001 r., a wielkość podatku uzależnił od emisji CO₂. Kwota road tax wzrastała w zależności od wytwarzanych emisji.

W 2017 stawki się zmieniły, a wszystkie samochody zarejestrowane w poprzedni sposób pozostały na stałej kwocie podatku. Nowe stawki podatku VED oblicza się nie tylko wyłącznie na podstawie emisji CO₂ przez samochód. Wszystkie samochody zarejestrowane po 1 kwietnia 2017 r. muszą płacić stawkę podatku za pierwszy rok w oparciu o emisję. Od drugiego roku stosowana jest stawka standardowa.

Poza płaceniem standardowego road tax, właściciele samochodów, których cena katalogowa wynosi 40 000 funtów lub więcej, płacą tzw. Expensive Car Supplement, znany również jako „podatek od samochodów luksusowych”. Płacą oni co roku dodatkowo 410 funtów (oprócz standardowej stawki 190 GBP rocznie) przez pięć lat, od drugiego do szóstego roku po pierwszej rejestracji

auta. I o ile w momencie wprowadzania dodatku w 2017 roku, kwota 40 000 funtów, mogła oznaczać „samochód luksusowy”, to nigdy nie dostosowano jej do istniejących realiów. Zdaniem ekspertów, biorąc pod uwagę inflację i wzrost cen samochodów od 2017, sprawiedliwy próg dla dodatku, obecnie wynosiłby ponad 50 000 funtów.

Oczywistą rzeczą było to, że samochody elektryczne, jako zeroemisyjne nie płacą road tax, który w swoich założeniach zależy od wielkości emisji. I rzeczywiście dotychczas rząd zwalniał samochody elektryczne z VED. Jednak według planów rządu od kwietnia 2025 r. zerowa stawka VED zostanie zniesiona. Oznacza to, że wszystkie samochody zbudowane po kwietniu 2017 r. będą płacić standardową stawkę podatku drogowego. Niezależnie od tego, czy są napędzane benzyną, olejem napędowym, hybrydą czy elektrycznie. Zmiana ma dotyczyć samochodów osobowych, dostawczych i motocykli. Dodatkowo, jeśli ich cena przekracza 40 000 funtów, elektryki także będą podlegały dopłacie od „drogich samochodów” przez pięć lat.

Zarejestrowani posiadacze elektrycznych, zeroemisyjnych lub niskoemisyjnych samochodów osobowych, dostawczych i motocykli będą musieli płacić podatek od pojazdów w taki sam sposób, jak zarejestrowani posiadacze pojazdów z silnikami benzynowymi i wysokoprężnymi. Zmiana ta będzie miała zastosowanie zarówno do nowych, jak i istniejących pojazdów.

Od 1 kwietnia 2025 r. właściciele tego typu samochodów będą musieli zapłacić najniższą stawkę podatku od pojazdów w pierwszym roku, ustaloną na 10 GBP. Począwszy od drugiej płatności podatku, będą płacić standardową stawkę wynoszącą 195 funtów. Za pojazdy zarejestrowane między 1 kwietnia 2017 r. a 31 marca 2025 r. zapłacą standardową stawkę, która będzie wynosić 195 GBP. Za zarejestrowane między 1 marca 2001 r. a 31 marca 2017 r. zapłacą 20 GBP.

Plany rządowe obciążają właścicieli samochodów elektrycznych, co nijak ma się do ambicji zmniejszenia emisji CO₂. Dodatkowo

ceny samochodów elektrycznych, sprawiają, że wiele z nich załapie się w próg dodatku dla „drogich aut”, który nie był aktualizowany od 7 lat, podczas gdy ceny samochodów znacząco wzrosły. Wszystko to sprawia, że pomysł budzi ogromne kontrowersje wielu środowisk.

Autorstwo: Marek Piotrowski

Źródło: PolishExpress.co.uk